

odrębne, pozbawione kontynuacji fazy. Przeciwno tego rodzaju ujęciom oponuje Habermas stanowczo. Dla niego, podobnie jak i dla Lukácsa, dzieje te stoją pod znakiem kontynuacji.

Nieprzerwana ciągłość niemieckiej tradycji intelektualnej, datująca się od połowy XIX wieku, ma pozostawać w oczywistym związku z mocno akcentowanym przez Habermasa faktem niezmiennie tej samej podstawy klasowej niemieckiego systemu kształcenia, oraz tych samych proporcji składu społecznego kształczonej elity umysłowej, przyrównywanej do kasty „mandarynów”. Reakcyjne i antydemokratyczne tendencje, obecne w życiu duchowym Niemiec, pozostawały i w NRF pozostają nadal w zgodzie ze składem społecznym jej intelektualnej elity. Tymczasem dopływ do niej młodzieży z domów robotniczo-chłopskich kształtował się do niedawna na nieprzekraczalnym poziomie 5-8%.

Charakterystyczna dla całokształtu twórczości Jürgena Habermasa dążność do syntezy i systematyzacji wiedzy społecznej, znalazła swój wyraz w uwagach dotyczących faszyzmu niemieckiego. W krytycznej analizie trzech wzajemnie komplementarnych publikacji: Helmutha Plessnera, *Die verspätete Nation*, Ralfa Dahrendorfa, *Gesellschaft und Demokratie in Deutschland* oraz F. K. Ringera, *The Decline of the German Mandarins*, Habermas odsłonił rozmaite aspekty genealogii oraz społecznych uwarunkowań hitleryzmu, wzbogacając i pogłębiając nasze spojrzenie na ten doniosły problem. Okazało się raz jeszcze, iż zalety wieloaspektowego (co nie oznacza w tym wypadku eklektycznego) ujmowania zjawiska nazywanego niemieckim złem, jego genezy specyfiki i periodyzacji, wydają się bezsporne. Właściwa Habermasowi umiejętność wiązania w nowej syntezie odrębnych punktów widzenia okazała się w tym zakresie płodna.

We współczesnej filozofii i socjologii zachodnioniemieckiej 43-letni Jürgen Habermas, profesor uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem, jest gwiazdą pierwszej wielkości. Jego oddziaływanie, teoretyczne i pedagogiczne, jest rozległe i wyraźne. Jego książki, wielokrotnie już wznawiane, wywołały dyskusję, która wykroczyła poza niemiecki obszar językowy³. To raczej on, a nie jego nauczyciele i poprzednicy z tzw. szkoły frankfurckiej, nadaje dziś ton naukom społecznym w NRF, wbrew wrażeniu, jakie wynieść można z ukazujących się aktualnie w Polsce publikacji.

Stanisław Tyrowicz

GEOFFREY BARRACLOUGH: *Wstęp do historii współczesnej*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, 321 ss.

W siedem lat po wydaniu angielskim książka wybitnego historyka brytyjskiego G. Barraclough ukazała się w przekładzie polskim. Ze względu na problematykę, którą podejmuje autor, uznać to trzeba za duże wydarzenie. Pierwszy rzut oka na pracę może sugerować, że stanowi ona zwięzłą syntezę dziejów powszechnych, obejmującą lata 1890-1960. Jest to jednak tylko powierzchowne wrażenie. Praca stawia sobie cel znacznie ambitniejszy: wskazanie przyczyn, które ukształtowały współczesny świat, a więc określenie genezy układów, które zdeterminowały taki a nie inny kierunek jego rozwoju. Autor zdaje sobie sprawę ze skomplikowanego cha-

³ G. Floistad, *Notes on Habermas proposal for a social Theory of Knowledge*. „Inquiry”, Vol. 13, Summer 1970.

rakteru obecnej rzeczywistości politycznej, gospodarczo-społecznej i kulturalnej, z różnorodnych i zaskakujących jej źródeł, ze zmian, jakie nastąpiły w świecie w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci.

„Są to zmiany doniosłe — pisze Barraclough — gdyż stanowią fazę wprowadzającą do okresu, który stawia przed nami nowe wymogi i zadania. Symbolem jego jest chmura w kształcie grzyba nad Hiroszimą i Nagasaki, stos nuklearny, w którym strawione zostało na zawsze dawne poczucie bezpieczeństwa (...). Jest to, krótko mówiąc, okres nowych sfer wybuchowych, w które zostaliśmy przeniesieni z szybkością zapierającą dech, aż do granic, gdzie się waży ludzkie istnienie; znaleźliśmy się w świecie, w którym panują nieograniczone możliwości, lecz także zbrodnicze tendencje do gwałtu, irracjonalności i okrucieństwa”. (ss. 57 - 58).

Wartość pracy Barraclougha podnosi fakt, że jest to pierwsza w nauce historycznej próba uporządkowania szerokiej problematyki, a zarazem jej kompletnego ujęcia, którą powszechnie określa się mianem „historii współczesnej” (*Contemporary history*). Najbardziej godnym uwagi wydaje się być rozdział pierwszy (*Charakter historii współczesnej. Przemiana strukturalna i różnica jakościowa*, ss. 19 - 58), gdzie otrzymujemy interesującą próbę stworzenia teoretycznych podstaw historii współczesnej. Jej cechą charakterystyczną są „punkty i przeskok”, (przez które to określenia autor rozumie okresy gwałtownych przewrotów i rewolucji).

„Wciąż jednak pozostaje prawdą — stwierdza — że jeżeli nie będziemy uczuleni na to co jest nowe i inne, zbyt łatwo umknie nam to, co zasadnicze mianowicie sens życia w nowym okresie. Dopiero wtedy, gdy potrafimy dojrzeć rzeczywistość przepaść pomiędzy dwoma okresami, możemy wziąć się do budowy mostu nad tą przepaścią”. (s. 23).

Powyzsze sformułowanie nie odnosi się bynajmniej do wydarzeń politycznych, lecz przede wszystkim do gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Nie podnosi przy tym szczególnej roli jednostek wybitnych w historii, co nie znaczy jednak, że ich nie docenia (por. np. jego uwagi o W. I. Leninie, s. 241 i in.). Poszczególne wydarzenia nie są dziełem pojedynczych postaci, ale rezultatem działań zbiorowych. Bazę procesów politycznych widzi w układzie sił ekonomiczno-społecznych. Fakt ten czyni Barraclougha metodologicznie bliskim historykom marksistowskim, choć część jego wywodów spotka się zapewne z krytyką tej strony; dotyczy to np. doszukiwania się podobieństw między systemem kapitalistycznym a socjalistycznym na płaszczyźnie społecznej oraz oceny charakteru współczesnych sporów ideologicznych. Czym więc jest historia współczesna? Jaki jest jej warsztat badawczy? Czy wykazuje on istotne różnice w porównaniu z warsztatem np. historyka mediewisty czy historyka epoki nowożytnej? W jakim związku historia współczesna pozostaje z okresami poprzednimi? Odpowiedź na te pytania stanowi zasadniczą część rozważań metodologicznych autora.

Definicja historii współczesnej jest prosta, ale dowody, które przytacza autor, by dowieść jej prawdziwości, świadczą na rzecz jego wielkiej erudycji. „Historia współczesna — definiuje Barraclough — zaczyna się wtedy, gdy po raz pierwszy dają znać o sobie problemy, które są aktualne w świecie obecnym” (s. 32). Definicja ta dowodzi zarazem faktu, że historia współczesna nie jest periodem oderwanym od innych epok historycznych. Wywodzi się ona bezpośrednio z okresu poprzedniego, nazywanego powszechnie „historią nowożytną”. O wyodrębnieniu hi-

stории współczesnej zdecydowało to, że zasadniczym przedmiotem jej rozważań jest otaczająca nas rzeczywistość, a także, wspomniany wyżej, jej nadzwyczaj skomplikowany charakter. Historyk czasów najnowszych winien spoglądać „na wczoraj” z perspektywy dnia dzisiejszego, co w zasadniczy sposób odróżnia go od badacza zajmującego się dziejami wcześniejszymi. Tym sposobem może on dojść do zupełnie innych wniosków, niż uczony rozpatrujący dane wydarzenie w kontekście badanej epoki. Fakt ten determinuje również swoisty warsztat badawczy historyka współczesności, którego najważniejszym zadaniem jest wyjaśnienie „podstawowych przemian strukturalnych, które ukształtowały nowoczesny świat” (s. 28). Musi on wyjść od współczesności, by w przeszłości odnaleźć jej korzenie. Dlatego badacz ten szczególnie eksponuje metodę dedukcyjną i retrogresywną (szerzej na ten temat por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, ss. 316 - 317, 328 - 329). Aparat, którym posługuje się tradycyjna nauka historyczna, a w szczególności historycy tzw. szkoły niemieckiej, w badaniach nad współczesnością okazuje się niemal całkowicie nieprzydatny. Bowiem w tym wypadku historyka nie interesuje odtworzenie stopniowego, ewolucyjnego społeczeństwa, lecz musi on wychwycić zasadnicze elementy współczesności. Te zaś pojawiły się w sposób niemal żywiołowy. Historia współczesna jest zarazem tym wycinkiem nauki historycznej, która w najszerszym stopniu jest historią powszechną. Nie ma tu miejsca na tzw. problemy peryferyjne. Wskutek rozwoju nauki i techniki świat stał się tak mały, że to co dzieje się np. na krańcach Azji, budzi żywe zainteresowanie Europejczyków. Jest to bezpośrednim następstwem rozwoju informatyki, której znaczenia w tym układzie nie sposób nie doceniać. Fakt, że zainteresowania historii współczesnej dotyczą całego globu, nie może stanowić o tym, że badania będą jedynie „nieregularnymi draśnięciami powierzchni najnowszych wypadków i błędną interpretacją przeszłości w świetle aktualnej ideologii” (s. 31). Ta przestroga jest zarazem apelem o zachowanie naukowego charakteru studiów nad historią współczesną. Jest to uwaga nad wyraz cenna, gdyż można przytoczyć wiele prac z tej dziedziny stworzonych wyłącznie na użytek propagandowy.

Barracough proponuje zupełnie nową periodyzację dziejów najnowszych, wynikającą bezpośrednio z przytoczonej wyżej definicji. Wyodrębnia on lata 1890 - 1960 jako okres przejściowy pomiędzy epoką nowożytną a dniem dzisiejszym. Ramy te mają charakter wybitnie umowny, bowiem nigdy nie można precyzyjnie określić końca jednej epoki i początku drugiej. Barracough jest nawet przeciwnikiem stosowania przy periodyzacji niezbędnego wyznacznika czasowego, jakim jest data. Cezura 1890 r. ma swe uzasadnienie jedynie w tym, że właśnie wówczas dają się zauważyć pierwsze oznaki przewrotu w dotychczasowym porządku świata. Zmiany jakie zaszły pomiędzy rokiem 1890 a 1960 są nieodwracalne, a zarazem stanowią trwałe fundament współczesności. Wypada więc dokonać krótkiego przeglądu układów, którymi zdeterminowany jest świat współczesny.

1. Rozwój nauki i znaczenie postępu technicznego. Fakt ten w najistotniejszym stopniu zdecydował o zasadniczych przeobrażeniach świata i jako oczywisty, nie wymaga udowadniania. Był m.in. bezpośrednią przyczyną gwałtownego wzrostu ludności świata, który to czynnik, jak się niżej okaże zajmuje czołowe miejsce w rozważaniach autora. Tłumaczenie wielu problemów wpływem czynnika demograficznego nie zawsze przekonuje, gdyż autor mówi o potencjale demograficznym z reguły w aspekcie ilościowym. Rozwój przemysłu wykształcił społeczeństwa przemysłowe i zurbanizowane, zupełnie odmienne od społeczeństw czasów poprzednich.

2. Degradacja Europy i okres równowagi światowej. Wydaje się, że w chwili gdy Barraclough pisał swą książkę, fakt ten nie mógł podlegać dyskusji. W ostatnich latach dał się jednak zaobserwować stopniowy wzrost znaczenia Europy, szczególnie na odcinku gospodarczym. Istotny wpływ mają na to daleko zaawansowane procesy integracyjne (EWG, RWPG) oraz europejskie inicjatywy pokojowe. Dowodzi to zarazem szybkości zmian, jakie zachodzą w świecie współczesnym. Tak więc książka wydana przed ośmiu laty, dziś jest już w pewnych aspektach nieaktualna. Choćby z tego względu nie sposób odmówić racji autorowi, gdy stwierdza potrzebę stworzenia odmiennej teoretycznej podstawy badań nad współczesnością. Należy jednak zgodzić się z nim, że przełom XIX i XX w. zapoczątkował obniżenie znaczenia Europy w świecie. Wiązało się to z walką o nowy jego podział, w której „młode” mocarstwa pozaeuropejskie (USA, Japonia) zaangażowały się o wiele silniej niż europejskie (Niemcy). Znaczenie Europy zmalało po pierwszej, a zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, a szczególny kryzys przyniósł rozpad europejskich imperiów kolonialnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Biorąc pod uwagę jej potencjał demograficzny, który w porównaniu z resztą świata jest skromny, europocentryzm coraz bardziej staje się pojęciem czysto abstrakcyjnym. Podobnie europejska równowaga sił, której tradycje sięgają czasów sporu o uniwersalia, dziś należy do bezpowrotnej przeszłości. Bezpieczeństwo Europy nie spoczywa w jej rękach; opiera się na dwóch, odmiennych ideologicznie, największych mocarstwach nuklearnych ZSRR i USA. Tezę Barraclougha należałoby, patrząc z perspektywy dnia dzisiejszego, zmodyfikować, gdyż niedaleki wydaje się czas, kiedy zarówno Chiny Ludowe, jak i Japonia odgrywać będą podobną rolę. Równowaga światowa ma więc coraz bardziej stały charakter.

3. Pochłonięcie indywidualizmu przez demokrację masową. Przyznanie powszechnego prawa wyborczego i rozwój masowych partii politycznych, stał się przyczyną aktywnego udziału społeczeństwa na nie spotykaną przedtem skalę. Z biegiem czasu partie polityczne stały się jego centralnym punktem. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w państwach socjalistycznych.

4. Nowa postawa wobec Zachodu. Nowo powstałe państwa Azji i Afryki nie chcą uznawać autorytetu Zachodu. W państwach tych pozostały dziś jedynie szczątki dawnej dominacji europejskiej. Istotną rolę w burzeniu imperiów kolonialnych przypisuje Barraclough wpływom rewolucji 1905 i 1917 r., co dotąd w historiografii zachodniej nie było tak eksponowane. Ideologia społeczna tych rewolucji przemawiała szczególnie silnie do ludów pozostających pod jarzmem kolonialnym. Szczególną jednak rolę w wyzwoleniu tych krajów odegrał szerzący się w nich od przełomu ostatnich stuleci silny ruch nacjonalistyczny. Ukrócenie jego wpływów drogą administracyjną okazało się na dłuższą metę niemożliwe. Tym sposobem tzw. trzeci świat zdał sobie sprawę ze swej siły. Autor nawiązuje tu znów do wyrażanego wielokrotnie przekonania, że o politycznym wyparciu Europejczyków z kolonii w ostatecznym rozrachunku zadecydował czynnik demograficzny.

5. Walka ideologiczna. Ta część pracy wydaje się być najbardziej śmiała, a zarazem i najbardziej kontrowersyjna. Nie sposób odmówić słuszności zasadniczej tezie Barraclougha, że świat współczesny jest areną nie spotykanego nigdy przedtem w takiej (tj. globalnej) skali konfliktu ideologii. Konflikt ten jest pogłębiony wzajemną rywalizacją gospodarczą, której genezę z kolei należy odnieść do czasów, gdy system socjalistyczny jeszcze nie istniał.

Przykład Rosji Radzieckiej, która pod rządami partii bolszewickiej, w bardzo krótkim czasie, przeskakując fazy rozwoju kapitalistycznego, przekształciła się z zacofanego, na półfeudalnego państwa w kraj uprzemysłowiony, jest pociągający dla krajów kolonialnych, bądź zacofanych. Wbrew teozom liberalnej ekonomii politycznej, proces taki w praktyce jednak okazał się możliwy. W dalszym ciągu pracy autor stawia tezę, że przeprowadzenie rewolucji socjalistycznej w krajach wysoko uprzemysłowionych jest rzekomo nierealne. Fakt istnienia milionowych partii komunistycznych we Włoszech czy we Francji tłumaczy swoistym centralizmem, charakterystycznym dla tych organizacji. Zjawiskiem pocieszającym jest dla autora fakt, że ostre konflikty ideologiczne, tak charakterystyczne w latach 1917 - 1962 (do kryzysu kubańskiego), obecnie przycichają. Oprócz tego entuzjazm rewolucyjny, tak typowy w pierwszych pokoleniach komunistów, dziś, według niego należy do przeszłości. Społeczeństwa państw socjalistycznych bardziej są obecnie zainteresowane korzystaniem z dóbr konsumpcyjnych niż prowadzeniem sporów ideologicznych, toteż w tym upatrywać należy powody ich wyciszenia. Poglądy te mogą zaskakiwać. Nie wynika stąd jednak, by Barraclough lekceważył znaczenie socjalizmu we współczesnym świecie. Uważa, iż nie może on być oceniany jedynie z punktu widzenia obozu państw socjalistycznych. Jest bowiem siłą światową i z tego względu będzie wywierał istotny wpływ na dalsze losy ludzkości.

6. Przełom w literaturze i sztuce. Przełom XIX i XX w. przyniósł zasadnicze zmiany w literaturze i sztuce, sprowadzające się do negacji humanizmu. Były one wynikiem kształtujących się nowych podziałów klasowych, spowodowanych z kolei gwałtownym rozwojem przemysłu. Rozwój nauki skłonił twórców do poszukiwania prawdy absolutnej, która wcale nie musi pozostawać w zgodzie z otaczającą rzeczywistością. Były to aluzje do wypowiedzi francuskiego matematyka H. Poincarégo, który odmawiał nauce zdolności poznania rzeczywistości, twierdząc że może ona zaledwie określić zależność pomiędzy rzeczami. Poszukiwania „istoty rzeczywistości” przynosiły w sztuce szokujące nieraz rezultaty np. kubizm, dadaizm czy surrealizm, prowadząc w prostej linii do twórczości tak abstrakcyjnej, że nie była ona zrozumiała dla samych twórców. Literatura i sztuka rozwijająca się w krajach „trzeciego świata” odeszła od wzorców lansowanych przez kulturę europejską. Czerpie ona głównie z tradycji rodzimej, wprowadzając przy tym zupełnie nieznanne w Europie formy ekspresji. Jest to jeszcze jeden dowód na malejące znaczenie Europy w świecie współczesnym, a także świadczy na rzecz przesunięcia się punktu ciężkości życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego na inne kontynenty.

Powyższy przegląd problematyki wskazuje na szeroki wachlarz materiałów, jakim operuje Barraclough, aby umotywić swe przekonanie o pełnym przekształceniu świata w przeciągu ostatnich dziesięcioleci. Jeszcze raz wypada podkreślić erudycję i kompetencję autora, której rezultatem jest ta przejrzyście skonstruowana, pierwsza próba syntezy dziejów najnowszych. Walec pracy, mimo że nie wszystkie przekonania autora można przyjąć bez dyskusji, podnosi brak uprzedzeń. Czytelnik nie znajdzie tu również wzmianek, które wskazywałyby na próbę propagandowego ujęcia problematyki historii współczesnej. Naukowy charakter opracowania podbudowany jest również cennymi wskazówkami metodologicznymi. Ponieważ stanowi ono również doskonały przewodnik po skomplikowanych zagadnieniach genezy współczesności, zainteresuje nie tylko zawodowych historyków, wśród

których zapewne wywoła ożywioną dyskusję, ale wszystkich, którym zagadnienia te nie są obce. Należy ubolewać, że mały nakład 5000 egzemplarzy ograniczy krąg czytelników, bowiem dzieło w przeciągu kilku tygodni zniknęło z półek księgarskich.

Marian Drozdowski

MAX BELOFF: *Imperial Sunset*, vol. I: *Britain's Liberal Empire 1897 - 1921*. London 1969, 387 ss.; V. H. ROTHWELL: *British War Aims and Peace Diplomacy 1914 - 1921*. Oxford 1971, 315 ss.

Ambitna praca znanego historyka angielskiego Maxa Beloffa o upadku Imperium brytyjskiego wyrosła z wcześniejszych zainteresowań tego autora problematyką integracji zachodnioeuropejskiej oraz postawą W. Brytanii wobec procesów unifikacyjnych w Europie zachodniej po II wojnie światowej¹. Beloff był pilnym obserwatorem stopniowych przemian w stosunku W. Brytanii do wspólnot zachodnioeuropejskich i wewnętrznych rozterek polityków brytyjskich wahających się między koniecznością zajęcia nowego stanowiska wobec integracji a przywiązaniem do idei Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i brytyjskich tradycji imperialnych. Decyzja rządu MacMillana dotycząca podjęcia starań o przyjęcie W. Brytanii do Wspólnego Rynku oraz ostre kontrowersje nią wywołane w angielskich kołach politycznych, stały się bodźcem, który skłonił Beloffa do przesłедzenia w historycznym rozwoju zmian zachodzących w postawie W. Brytanii, po to, by — jak pisze — wyjaśnić „stan umysłów, który przed 1961 r. pozwolił rządowi konserwatywnemu rozmyślać nad serią porozumień ekonomicznych dla Brytanii, zainspirowanych przez ideał zjednoczonej Europy — ideał, który wybiegał daleko poza gospodarkę i zmierzał, ni mniej ni więcej, jak ku poświęceniu suwerenności narodowej w ważnych sferach polityki narodowej”. Innymi słowy, punktem dla Beloffa były współczesne dylematy brytyjskiej polityki zagranicznej, celem zaś — pokazanie ich genezy i kształtu w okresie wcześniejszym; założenia te zadecydowały o dość specyficznym ujęciu problemu zmierzchu imperium brytyjskiego.

Koncepcję zaplanowanego przez Beloffa dwutomowego dzieła, pozwala poznać opublikowana część pierwsza, dotycząca lat między konferencją kolonialną w 1897 r. a konferencją imperialną z 1921 r. Autor sięgnął tutaj do okresu, kiedy Europa i związki z terytoriami zamorskimi odgrywały zupełnie inną rolę w polityce brytyjskiej, niż miało to miejsce w momencie rozpoczęcia rokowań między W. Brytanią a Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Z drugiej wszakże strony w tym właśnie okresie ujawniły się pierwsze oznaki zmian w pozycji światowej W. Brytanii, zapoczątkowany został proces osłabiania więzi imperialnych, a politycy stanęli przed problemami pokrewnymi tym, które z całą jaskrawością wystąpiły po II wojnie światowej. Zagadnienia te naświetla Beloff od strony polityki zagranicznej, a więc z punktu widzenia zmian w układzie sił międzynarodowych, stosunków z krajami

¹ M. Beloff pisał o powojennej polityce W. Brytanii wobec Europy m. in. w *New Dimensions in Foreign Policy*. London 1961 r., *The Future of British Foreign Policy*. London 1969 r.